

**Homilia z okazji uroczystości św. Andrzeja Boboli, wygłoszona przez Biskupa Józefa Zawitkowskiego dnia 17 maja 2002 roku w Katedrze Warszawsko-Praskiej św. Michała Archanioła i św. Floriana Męczennika**

**UNIA DROGO KOSZTUJE**

Kochani moi!

Eminencjo,  
Najdostojniejszy Księżu Prymasie Polski,  
Ekscelencjo,  
Dostojny Pasterzu Kościoła  
Warszawsko-Praskiego,  
Ekscelencje,  
Czcigodni Bracia Kapłani,  
Przewielebne Siostry,  
Wszyscy Kochani moi!

Ze wzruszeniem patrzę na czcigodne mury Floriańskiej Bazyliki. Ocalał tu tylko św. Michał Archanioł na fragmencie północnej ściany. To, co zniszczyła nienawiść, odbudowała miłość, bo tylko miłość jest twórcza (por. św. o. Maksymilian).

Dziękuję Bogu za łaskę,  
że właśnie tu wobec relikwii  
św. Andrzeja Boboli mogę przeżywać  
modlitwę Arcykapłańską Pana Jezusa  
o jedność w Niego wierzących.

Modłę się słowami Arcykapłana:  
Ojcze Święty,  
nie tylko za nimi proszę...  
aby wszyscy stanowili jedno  
(J 17, 20).

A potem umywał uczniom nogi.  
- Panie, Ty nigdy nóg  
umywał mi nie będziesz!  
Wołał Piotr.  
- Gdybym Ci nóg nie umył,  
nie miałbyś ze mną nic wspólnego.  
- Panie, to nie tylko nogi,  
ale ręce i głowę, i całego mnie umyj,  
bylebym zawsze był z Tobą.  
- Piotrze, kto jest czysty,  
wystarczy umyć mu nogi.  
I wy jesteście czyści,  
tylko nie wszyscy.  
Jeden z was mnie zdradzi (por. J 13, 4-11).

I tak się stało  
i tak jest.  
Doniesiono mi bowiem  
o was, bracia moi,  
że są między wami spory.  
Myślę o tym,  
co każdy z was mówi:  
Ja jestem Pawła, a ja Apollosa,  
ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa.  
Azali Chrystus jest podzielony?  
Czy Paweł został za was ukrzyżowany?  
Czy w imię Pawła zostaliście ochrzczeni? (por. 1 Kor 1, 10-13)

Grzech nas rozdzielił.  
Wieczny oskarżyciel nas  
przed Bogiem,  
pięknie nam podpowiada  
motywy naszych podziałów:  
Przecież wy macie najstarszą tradycję.  
Wy zaś macie wiarę w Słowo Boże.  
A wy jesteście z Piotrem,  
a tam, gdzie jest Piotr,  
tam jest Kościół.

Rozdarliśmy Kościół - Ciało Chrystusa  
i Chrystus jest podzielony.  
To jest grzech nas, ludzi Chrystusowych.  
To jest zgorszenie, które dajemy światu.  
Czynimy tylko umizgi ekumeniczne,  
ale to nie to.  
Więc co mamy zrobić,  
aby spełnić modlitwę Nauczyciela  
z Ostatniej Wieczerzy?

Mamy czynić unię, komunię,  
abyśmy mieli jedno serce  
i jeden Duch, aby nas ożywia! (por. Dz 4, 32).

Taką unię, jedność  
między wierzącymi w Chrystusa  
czynił nasz Święty Andrzej Bobola,  
od wczoraj Główny Patron całej Polski.

Któż to był Bobola?  
Rodzina ma korzenie na Śląsku.  
Niektórzy dobrze przysłużyli się Ojczyźnie,  
inni, jak ci ze Strachociny,  
zajmowali się łotrostwem.

Andrzej Bobola  
to stryjeczny brat znanego profesora  
Sebastiana Boboli jezuitę.  
Andrzej urodził się dwudziestego  
dziewiątego  
czy trzydziestego listopada 1591 r.  
w Strachocinie.  
Pierwsze nauki pobierał  
u jezuitów w Wilnie.

W osobistej notatce tak napisał:  
Ja Andrzej Bobola, Małopolanin  
zostałem dopuszczony do pierwszej próby  
- trzydziestego pierwszego lipca 1611  
i pragnę wypełnić wszystko  
z Bożą pomocą.

Po probacjach i studiach  
uczył na Warmii, w Pułtusku, w Nieświeżu.  
Otrzymał święcenia kapłańskie 12 marca 1622 r.  
w dzień kanonizacji w Rzymie świętych:  
Ignacego Loyoli, Franciszka Ksawerego,  
Teresy z Avila i Filipa Nereusza.

Jezuickie oceny Andrzejowego charakteru są różne:  
Fizycznie zdrowy, silny,  
w miarę pokorny, średnio pobożny,  
przeciętnie posłuszny...  
Mało opanowany,  
ale szczery i pełen zapału.

Inna opinia:  
Na misjach wielu ochrzcił.  
Czterdzieści dziewięć par  
żyjących bez ślubu  
połączył sakramentem...  
Ze skutkiem pracował  
nad lichwiarzami, rozbójnikami  
i skazańcami.  
Duszochwat.

W Bobrujsku, pisał Andrzej Bobola,  
ludzie tu dobrzy,  
ale nic nie wiedzą o Bogu.  
Jedyną ich modlitwą  
jaką znają jest:  
Hospody pomyśluj!  
Resztę niedzieli spędzają w karczmie.

Cygańskie życie miał nasz Patron:  
Jeszcze raz wrócił do Pułtuska,  
potem był w Płocku,  
w Warszawie, w Łomży,  
w Pińsku i w Wilnie.

Zanim powiemy o męczeństwie  
św. Andrzeja Boboli,  
przypomnijmy sobie  
kto to byli Kozacy.

Na Zaporozu rosła niebezpieczna siła,  
Sicz Zaporoska - Kozacy.  
To uciekinierzy z Polski, z Rosji,  
z Niemiec, z Mołdawii.  
Przestępcy z chłopów, szlachty  
i mieszczan.  
Służyli temu, kto ich najął.  
Dzielnie spisali się pod Chocimiem.  
Car Aleksy Michajłowicz chciał ich pozyskać  
więc dał im autonomię,  
a oni modlili się tak:  
Imienia unii, żeby nie było!...  
Jezuici, żeby nigdy nie byli!...  
Na Ukrainie  
ni kościołów, ni papieżanów,  
ni unitów, ani jezuitów,  
żeby nie było!

W 1657 watahy kozackie  
rznąły Żydów, Polaków na Polesiu.  
Szukali Boboli - duszochwata.  
Doniesiono, że jest w Peredyle.  
Schwymano go jadącego na wozie.  
Oddał się w ręce Kozaków.  
Rozebrali go, przywiązali do płotu  
i skatowali kijami.

- No jak, przechodzisz na naszą wiarę  
czy nie?

- Nie!

Chcę być wierny Bogu.

Wybili mu zęby, przywiązali do pary koni  
i tak wlekli Andrzeja aż do Janowa.

W szopie, w jatce mięsnej  
rzucili go na stół.  
Jeszcze żył!

- Czy wyrzekasz się łacinników?

- Nie!

Wierzę w jeden, święty i apostołski  
Kościół.

Zdarli z niego skórę na kształt ornatu  
i posypywali plewami z orkisz.

Odcięto mu nos i wargi.

- Wyrzekasz się teraz?

- Nie!

Wyrwali mu język,  
wyłupali prawe oko  
i powiesili w szopie za nogi,  
jak się wiesza zabite zwierzę.

To widział ks. Zaleski,  
on zdał relacje w klasztorze.

Stąd te wiadomości.

Pater Andreas Bobola  
occisus crudelissime.

Ojciec Andrzej Bobola  
najokrutniej zamęczony.

To taka ma być unia?

To aż taka jest cena unii?

Mijały lata.

Ludzie zapomnieli o męczeństwie Boboli.

Odtąd już sam Męczennik  
będzie dbał o swoją sprawę.

Jestem Andrzej Bobola...

Odnajdźcie moje ciało!

Mówił we śnie do Marcina Godebskiego,  
rektora w Pińsku.

W klasztorze zaginęły księgi umarłych.

Wyrzucili je Kozacy.

Dziwny zbieg okoliczności  
a może cud?

Czcigodny Józef Szczerbicki z Pińska  
znalazł notatkę łacińską - dokument:

Ojciec Andrzej Bobola

w dniu 16 maja 1657 r.

najokrutniej zamordowany

przez podłych Kozaków z Janowa

na różne sposoby dręczony,

wreszcie obdarty ze skóry

pochowany pod wielkim ołtarzem.

Odnaleziono więc trumnę.  
Ciało Andrzeja po latach było nietknięte,  
choć ze znakami męczeństwa.  
Cudem było to, że  
przy trumnie Andrzeja modlili się:  
prawosławny i łacinnik,  
Ukrainiec i Polak,  
karmazyn i chłop.

Starania o beatyfikację trwały  
sto czterdzieści dwa lata.  
Dlatego, że rozbiory, powstania,  
rzymskie wątpliwości,  
czy Bobola umarł za wiarę,  
czy był traditor - zdrajca?

Tymczasem caryca Katarzyna  
kazała przenieść trumnę Andrzeja Boboli  
z Pińska do Połocka  
aby błahoczystne pospólstwo  
nie czciło relikwii łacinnika.

Z Petersburga do Połocka  
przybyła rządowa komisja,  
aby zbadać,  
jak to Paliaczki produkują  
swoich świętych.  
Jednemu z komisarzy spadła  
na głowę cegła z sufitu.  
Proboszcz Siennicki  
troskliwie opatrywał ranę urzędnika,  
ale Komisja zwinęła papiery,  
bo z tymi łacińskimi świętymi  
nie ma żartów.

Jeszcze raz na życzenie  
ludu pracującego miast i wsi  
Kreml podjął decyzję o zbadaniu zwłok.

Mimo sprzeciwu arcybiskupa Jana Cieplaka  
komisja kadetów Armii Czerwonej  
i Czerezwyczajki  
z naczelnikiem Nosaczem i lekarzami  
postawili trumnę pionowo,  
uderzyli kilka razy o ziemię,  
aby kości się rozsypały.  
Nie rozsypały się.  
Komisja zapisała:  
Trup samoczynnie uległ

procesowi mumifikacji...  
dzięki właściwościom ziemi,  
w której się znajdował!  
Bardzo pięknie!  
Ale dla nas to nowy cud.

W Rosji bolszewickiej po rewolucji  
panował straszny głód.  
Papież Pius XI wysłał misję,  
aby ratować głodującą ludność.  
Minister Cziczerin zezwolił  
wywieźć trumnę z ciałem  
Andrzeja Boboli do Rzymu,  
za daninę żywności,  
byle nie przez Polskę!

Błogosławiony Andrzej Bobola  
relikwią ręki bronił Warszawy  
w roku 1920.  
gdy nuncjusz Achilles Ratti  
i kard. Aleksander Kakowski  
modlili się na placu Zamkowym  
w Warszawie.

Relikwie Świętego  
wróciły tryumfalnie do Polski  
dopiero 11 czerwca 1938 r.  
Ocalały cudownie w kaplicy  
przy Rakowieckiej  
podczas okupacji.  
W czasie Powstania przeniesiono  
je do klasztoru jezuitów na Świętojańskiej.  
Gdy od goliata runęła katedra,  
kaplica Baryczków i wieża kościoła jezuitów,  
relikwie Świętego też ocalały.  
Powstańcy przenieśli je  
do kościoła dominikanów na Freta.  
Sztukasy obróciły i ten kościół w zwał gruzów.  
Relikwie jednak cudownie ocalały.  
Same cuda!

W 1945 r. relikwie przeniesiono  
znów do kaplicy na Rakowieckiej.  
Dziś są w świątyni - sanktuarium.  
Tam, wczoraj, ks. Prymas  
ogłosił świętego Andrzeja Bobolę  
jednym z głównych Patronów Polski.

Święty Andrzeju, Patronie Unii,  
więc spraw, abysmy byli jedno!  
Pomóż nam,  
bośmy podzieleni jak nigdy.

Mamy unijne doświadczenia  
i znamy cenę unii.  
Znam Unię Brzeską 1596 r.,  
Unię z Litwą od XIV - XVIII w.,  
Unię w Krewie 1385 r.,  
Unię Wileńsko-Radomską 1401 r.,  
Unię w Horodle 1413 r.,  
Unię Grodzieńską 1432 r.,  
Unię Mielnicką 1501 r.  
Każda z nich była tak wspaniała  
i aż tragiczna.

Znam UNICEF, UNESCO,  
naszą Unię Demokratyczną,  
Unię Europejską i inne.

Patrzę od Bazyliki Floriańskiej  
w stronę Katedry prawosławnej,  
i pytam: Czy aż takich trzeba ofiar  
Bobolowych  
i takich jak w Drelowie i Pratulinie,  
aby wszyscy byli jedno?

Świat chce jedności.  
Wszyscy wzdychamy  
do wolności Synów Bożych (Rz 8, 23).  
Wiem, że nie może być jedności  
bez sprawiedliwości.  
Sprawiedliwość daje pokój,  
ale wpierw musi być przebaczenie.  
Od Szczepanowego wołania:  
Przebacz im, bo nie wiedzą co czynią! (por. Dz 7, 60)  
Przez Chilonowe:  
Glauku, w imię Chrystusa, przebacz!  
(H. Sienkiewicz, Quo vadis)  
Do Kalebowego z Krzyżaków:  
Kto się śmie świętemu sprzeciwać?  
I odpuść nam nasze winy,  
jako i my odpuszczamy  
naszym winowajcom (H. Sienkiewicz, Krzyżacy).

Ojciec Święty i Prymasi  
wołali: Przebaczamy  
i prosimy o przebaczenie!



Potrzeba nam przebaczenia,  
aby stała się unia,  
aby ucałowały się  
sprawiedliwość i pokój (Ps 85, 11).

Zabijamy się literą prawa.  
Prawa piszem, karty mażem...  
Litera zabija...  
Więc zabijamy się słowem i żelastwem,  
a przecież Bóg nam zlecił słowo jednania (2 Kor 5, 19).  
Wy jesteście naszym listem,  
który znają wszyscy ludzie (2 Kor 3, 2)  
- zaświadcza Apostoł.  
Jesteście listem Chrystusowym...  
napisanym Duchem Boga Żywego  
(2 Kor 3, 3).  
Mamy być ludźmi jednania,  
a nie podziałów.  
Mickiewicz mówił o nas:  
Plwają na siebie  
i żrą jedni drugich.  
Tacy zostaliśmy.

Słowo Boga jest jak miecz obosieczny (Hbr 4, 12)  
a nienawiść ma też zęby w obie strony.  
Nie wrywajcie ludziom języków  
i nie wypalajcie oczu,  
bo męczennicy mają moc tych,  
którzy wybieleni są we Krwi Baranka  
(Ap 7, 14)  
i nie dadzą szkodzić  
ani ziemi, ani morzu,  
ani ludziom, ani drzewom (por. Ap 7, 3).

Jeśli chcecie jedności,  
pozwólcie prorokować i tym,  
którzy nie chodzili z nami (Mk 9, 38).  
Oby tak wszyscy prorokowali  
w imię Pana (por. Lb 11, 29).  
Stałyby się jedna owczarnia  
i jeden Pasterz (J 10, 16).

Kto chodzi z Chrystusem,  
ten jednoczy.  
Kto jest przeciw Chrystusowi,  
ten rozbija (por. Łk 11, 23).  
Uważajcie więc  
i bądźcie mądrzy,

bo uderzą w Pasterza  
i rozproszą się owce (Mt 26, 31).  
Pars - to znaczy część.  
Każda partia rozbija jedność.  
Namnożyło się u nas partii.  
Za mało nam było  
jednej zjednoczonej.  
Jedność jest tylko w Chrystusie  
i przez Chrystusa... i z Chrystusem.  
Wszyscy inni są jako  
rozbójnicy i złodzieje (por. J 10, 8).

Święty Patronie Polski,  
Andrzeju Duszochwacie  
Ksiądz Prymas wmurował 2 maja 2002 r.,  
na Polach Wilanowskich  
kamień węgielny pod świątynię  
Świętej Bożej Opatrzności.  
Powiedz nam, co się teraz stanie?  
W szkole strzelają, wściekają się krowy,  
w Sejmie się kłóca, reklamują Unię,  
w kraju rośnie bezrobocie i bieda.  
Coś się musi stać,  
bo się wzajemnie wyniszczymy.

Boże, okaż potęgę przez Miłosierdzie,  
w Krakowskim Sanktuarium  
Świętej Siostry Faustyny  
i Katedrze Floriańskiej.  
Tobie, Panie, zaufałem  
nie zawstydzę się na wieki!

Wierzy ksiądz w to, co mówi?  
Bóg mi świadkiem,  
wierzę!  
Każda unia drogo kosztuje.  
Asyria nie może nas zbawić (Oz 14, 4)  
Nie czyńcie sobie golema  
na własne podobieństwo  
i na własną zgubę (R. Brandstaetter).  
Za jedność trzeba płacić krwią Męczenników.  
Aby jedność była trwała,  
musi być oparta na Chrystusowej  
sprawiedliwości, miłości i pokoju.  
Jeśli uczynimy ją po swojemu,  
będzie tragiczna jak inne.

W domu mojego dzieciństwa  
na noc dziadek zamykał okiennice.  
W okiennicach były dwa serduszka.  
One rano nas budziły.  
blaskiem wschodzącego słońca.  
Jaki piękny byłby świat widziany  
przez serce.  
Niech już ludzie nie wołają:  
Niech nie będzie  
ani prawosławnych,  
ani protestantów, ani rzymskich katolików,  
ale niech proszą Ojca w niebie:  
Ojcze spraw,  
abyśmy wszyscy byli jedno! (J 17, 20).  
Bo w tym nowym świecie  
tylko o jedno będzie pytał nas Pan Jezus:  
Czy wy mnie kochacie więcej  
niżli tamci? (J 21, 75).  
Ludzie nie będą już odpowiadać.  
Będą unią między sobą i z Chrystusem.  
Ciesz się polska kraino,  
Bo Andrzej oddał swe życie  
za zjednoczenie Kościoła, (Hymn Jutrzni)  
za unię,  
za to warto życie dać. Amen.